DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stecherski, 5, rue de Touraine St-Germain, Paris.

Dnia 31 marca 1849.

POSTĘP REWOLUCYI.

II.

Główném, wybitném, odróżniającém piętnem tegoczesnych rewolucyj są : *Powszechne wybory* ; — nie fakt to oderwany, pojedynczy, ale jednogłośne hasło wielkiéj epoki naszéj. Wykrzyknięte przed rokiem na barykadach paryzkich, hasło to odbrzmiało jednocześnie ze wszech stron Europy, w pośród rozmaitych Ludów odmiennych rodowością, mową, obyczajami, wiarą, przeszłością, formą rządu i stopniem oświaty. — Nietylko Francuz, powracający po długich, obłędnych zboczeniach, na drogę wielkiéj rewolucyi przeszłego wieku, — nietylko Polak, oswojony z tym hasłem tradycyami republikanckiéj przeszłości, stwierdzający męczeństwem wiarę swoją w dzisiejsze zasady przeczute i już przed trzema laty wyrzeczone, — ale Włoch i Niemiec, Czech i Madziar, Ruman nawet wzrosły pomiędzy tureckim jataganem a moskiewskim knutem, — wszyscy wyrzekli jedno i toż samo. Gdziekolwiek Lud objawił wolę swoją, legalnie czy nielegalnie, barykadą czy adresem, wszędzie bez wyjątku obwołał *powszechne wybory*.

Vox populi, vox Dei ! — Ta dziwna zgodność hasła, uczuta, że tak powiem, i raczéj instynktowa, niż wyrozumowana, ten ogólny punkt zjednoczenia, to spólne ognisko, w którém zestrzeliły się najrozmaitsze i sprzeczne, ba nawet nieprzyjazne sobie żywioły, — jest nieprzepartym dowodem istotnéj potrzeby i dążności wieku, a zarazem węgielnym kamieniem Europejskiéj przyszłości.

Zaprawdę, zasada powszechnych wyborów rozcina do razu gordyjski węzeł, którego nigdyby nie rozplątały żadne teorye doktrynerskiéj gawiedzi. Ileż to lat, ile może wieków rozprawianoby jeszcze o konieczności i korzyściach arystokracyi rodowéj i pieniężnéj, o konstytucyjnym i niekonstytucyjnym monarchizmie, o równowadze władz i stanów i tylu innych nieprzeczerpanych kwestyach starego świata ! Ileż to fatalnych złudzeń, ile gorzkich i krwawych pomyłek groziło człowieczeństwu, zanimby te wszystkie pogańskie sofizmata uległy potędze chrześciańskiego rozumowania, i zanim massy Ludów podołałyby zastosować i przyswoić sobie prawdy już wyrozumowane.

Dziś, zasada powszechnych wyborów, tak ogólnie, tak piorunowo objawiona, rozwiązuje do razu wszystkie te zadania, i wszystkie te wątpliwości naprzód nieodwołalnie przesądza.

Powszechne bowiem wybory są zmysłowém uosobieniem demokratyzmu, rdzeniem republikanckiéj formy rządu ; przy nich, żadna inna forma nie ostoi się trwale. Powołując ogół do politycznego życia, są one antytezą i wykluczeniem wszelkiéj arystokracyi i wszelkiego monarchizmu, czy to absolutny czy konstytucyjny; bo pierwszy jest uciemiężeniem wszystkich przez jednego, wtóry sojuszem jednego z niektórymi przeciw niezmiernéj większości ; obaj zaś, są to pastuchy bezumnéj trzody bydła, z tą jedyną różnicą, że pierwszy sam ją przepędza batem w tę lub ową stronę, — drugi za pomocą bata i psów. To mniemane bydło, upomnieniem się o powszechne wybory, objawiło człowieczeństwo swoje, i przez to samo przedzierzgnęło się w ludzi. Gdzie nie ma bydła, pocóż bata, psów i pastucha? Przy powszechnych przeto wyborach, arystokracya i monarchizm nie mając żadnéj a żadnéj loicznéj podstawy, ani powodów, ani celu istnienia, muszą być wierutnym bezrozumem i niemożliwością.

A przecież wybory powszechne w praktycznem zastosowaniu zawiodły i zawodzą dotąd nadzieje i zaufanie Ludów. Wszędzie prawie monarchizm i arystokracya pochwyciła je na wstępie i przekręciła kwoli własnéj korzyści, jakby jakie ślepe, martwe narzędzie. Nigdzie sejmy z powszechnych wypłynięte wyborów nic dobrego nie przysporzyły, nigdzie nie posunęły, nie poparły rewolucyi, owszem, wstecz ją cofnęły, lub przynajmniéj zatrzymały i zaklęły w miejscu.

Jestże to dowodem fałszywości zasady, czy też niedojrzałości dzisiejszego świata ? — ani jedno, ani drugie.

Powszechne bowiem wybory, jako nieodzowne następstwo Chrystusowéj zasady, Wolności, Równości i Braterstwa, zastosowanéj do politycznego życia, tak są bezwzględną prawdą, niepotrzebującą żadnych dowodzeń, jak twierdzenie arytmetyczne, że dwa a dwa czyni cztery, — lub moralne, że miłość bliźniego i poświęcenie się dla dobra drugich jest obowiązkiem i cnotą. — Kto nie wierzy w konieczność i pożyteczność powszechnych wyborów w społeczeństwie urządzonem prawdziwie po chrześciańsku, ten zaprzecza nietylko zasadę lecz zarazem jéj źródło, zaprzecza postęp człowieczeństwa, braterstwo Ludzi, i całą treść Chrystusowéj nauki.

A jako prawdziwość i świętość zasady nie podpada zaprzeczeniu, równie też nie godzi się zwalać wszystkie zawodne dziś jéj skutki na niedojrzałość czasu i Ludów. Prawda, że niedoświadczenie polityczne a raczéj nieoględna dobroduszność przyprawiła rewolucyjną Europę o niezliczone klęski i straty, — prawda, że powszechne

wybory, ów najpotężniejszy wolności oręż, podchwycony tu i owdzie przez reakcyę, stał się w jéj dłoni katowskim na wolność mieczem, — przecież rzecz niewątpliwa, że Europa dojrzała już do wielkiéj społecznéj przemiany, kiedy ją rozpoczęła na tylu, tak różnych punktach, i snać demokratyzm i powszechne wybory są rzetelną potrzebą wieku i Ludów, kiedy wszystkie jednocześnie, jednogłośnie, wszędzie, gdzie tylko przemówić mogły, odezwały się jednym i tym samym językiem.

Jakiż więc powód, że zasada tak niewątpliwa, tak konieczna i święta, zawiodła w zastosowaniu praktyczném?—Oto niewłaściwe i zawczesne jéj zastosowanie.

Rewolucya nie jest reformą, nie podpiera ona, nie łata zbutwiałego gmachu, ale buduje nowy; aby go wybudować, trzeba wprzód zwalić stary. Są to dwa zupełnie odmienne działania, dwa różne peryody rewolucyjnego dzieła. Pierwszy jest rzeczą Ludu, za pośrednictwem sił i władz czysto rewolucyjnych, drugi za pośrednictwem wyborów i sejmów. W obu ten sam rzemieślnik, ale narzędzia inne, nie te same; boć nikt kielnią nie rozwala starych murów, ani nowych nie muruje oskardem. Wszędzie tymczasem pomieszano razem oba te działania, oba te peryody, i tu jest pierwsze, główne źródło onéj okropnéj reakcyjnéj powodzi.

Naród niewyzwolony, nie powinien obradować, ale walczyć. Rewolucya w pierwszym peryodzie swoim, wypisawszy na chorągwi główne tylko zasady, burzy i wywraca wszystko co im zawadza lub zagraża, zostawując drugiemu peryodowi, czyli wyborom i sejmom, trwałe rozwinięcie zasad i normalne na przyszłość urządzenie społeczeństwa. Pierwszy peryod rewolucyi jest z natury swojéj stanem przechodowym, prowizorycznym, urządza się on i organizuje w duchu zasad, w duchu przyszłości — ale zawsze tymczasowo, sam dla siebie, nie spuszczając z oka najbliższego celu swego, a tym celem jest : *wyzwolenie.*

Sejmy więc i wybory, w pierwszym peryodzie rewolucyi są utrudzającą, szkodliwą anomalią : bo chcieć burzyć i budować jednocześnie, tąż samą ręką, tém samém narzędziem, nietylko znamionuje nierozum, ale zarozumiałość, a nawet bluźnierstwo rewolucyjne.

Jestże dotąd jaki Lud w Europie, coby miał prawo powiedzieć : « *Skończyłem pierwsze rewolucyjne działanie, przystępuję do drugiego. Zwaliłem gmach stary, uprzątnąłem gruzy, teraz pora budować nowy.*»

I któż mógł lub może to wyrzec? Czy Niemcy frankfurtskiego sejmu, chcący łączyć przeciwne bieguny, ogień z wodą, demokratyzm z monarchizmem,— ta niesforna, pstra mieszanina germańskiéj chciwości, średniowiecznego feudalizmu, powestfalskich despotyzmów, policyjnych bezeceności świętego przymierza, i mieszczańskich plutokratycznych uroszczeń, okraszona nowoczesnym żołdackim despotyzmem, a z nieodpowiedzialnym wielkorządzcą na wierzchu ; — Niemcy frankfurtskiego sejmu, wahający się pomiędzy Hohenzolerską a Habsburską dynastyą, pomiędzy rządami Wranglów i Szteinekerów, a rządami Radeckich i Windischgraetzów, odrzucający pierwszą, li-tylko dla nieobrażenia drugiéj— dla nieobrażenia morderców *Roberta Bluma!*

Zakończyłże pierwszy swój peryód ów Berlin rozpoczynający rewolucyę pod hasłem jedności Niemiec, sojuszu z Polską i wojny z Moskwą! — prowadzący w tryumfie Polaków wydobytych z więzienia, zmuszający króla do czapkowania Ludowi, a zaraz po tém powierzający stér kraju, stér rewolucyi, siebie i przyszłość temuż samemu królowi, szwagrowi, przyjacielowi carskiemu;—ów Berlin niewyleczony rewolucyą z dawnego krzyżackiego i brandeburskiego łupieztwa, przyklaskujący mordom i bezecnościom Poznańskim, nowemu ćwiertowaniu *Polski męczennicy* ; — ów Berlin, widz obojętny zbombardowania Frankfurtu i Wiednia, rozpędzenia swego sejmu i własnego nakoniec stanu oblężenia?

Zakończyłże ten peryod Wiedeń wypędzający Meternicha, a rozpaczający po ucieczce cesarza, dający chętnie pieniądz i krew na kontrarewolucyjną wojnę Lombardzką; — Wiedeń pragnący niby spólnéj Niemiec niepodległości, byleby można pozostać przytém stolicą i pijawką różnorodnych, obcych Ludów, byleby przewodzić Czechom i Węgrom, byleby nie oddać Polakom ukradzionéj Galicyi ;— Wiedeń poglądający zimno, z założonemi rękami na krew Ludu rozbryzgiwaną w Lombardyi, w Krakowie, w Pradze, na bezecność Kroacko-Węgierskiéj hecy; — Wiedeń nieprzeczuwający, niepojmujący, że kontrarewolucya uporawszy się we Włoszech, w Galicyi i w Węgrzech, obróci się po kolei przeciw niemu, i w zacnéj krwi Mesenhauserów, Blumów, Becherów, Jelinków, w strumieniach krwi Ludu zagasić zechce niebezpieczne dla niéj zarzewie, tak długo samochcąc tłumione niekonsekwencyą rewolucyi, przeskakującéj na oślep w drugi, niewłaściwy jeszcze peryod?

A Czechija rozmarzona dymem Słowianizmu, mierząca wszelką narodowość pedantycznym a fałszywym łokciem filologicznych szperań, chcąca rozłożyć Polskę i Węgry na przedchrześciańskie, przedrewolucyjne pierwiastki, judząca braci na braci, Rusinów na Lachów, Słowaków i Rumanów na Madziarów, — zdradzająca w austryackim sejmie własną i europejską rewolucyę, blichtrem jednéj i potężnéj Austryi okłamująca niby dynastyę, a w istocie sama okłamana przez nią,— nieznająca żadnego ideału oprócz języka ; — Czechija, nie wstąpiwszy prawie w pierwszy rewolucyjny peryod, powinnaż była umykać co żywo w drugi?

A Włochom, których celem jest homogenia, — Włochom, z rozbójniczemi w Lombardyi hordami Radeckiego, z bezecnym w Neapolu Ferdynandem, z dwuznacznym w Turynie Karolem-Albertem, z oblężoną Wenecyą, — Włochom, zagrożonym dokoła wewnętrzną i zewnętrzną wojną, — godziłoż się wahać pomiędzy homogenią Italską a blichtrem federacyi Italskich tronów, i chcieć organizować ciało jeszcze niezlepione?

A Węgrzy, dziś walczący za wolność w przedniéj straży europejskiéj rewolucyi, wyjdąż z pierwszego peryodu, choćby nawet zwyciężyli, jeżeli nie stargają wszelkich z dynastyą węzłów, jeżeli nie zatrzasną, nie zamurują na zawsze tych mniemanych a plugawych drzwiczek ostatniéj ucieczki, tego dogodnego pozoru dla wątpiących i tchórzów, a potuchy dla niechętnych, reakcyonistów i zdrajców?

A Polacy Poznańscy i Galicyjscy, powinniż byli ufać,

jedni, Jarosławieckiéj konwencyi, drudzy, przyjęciu adresów i staro-austryackim Stadyonowskim oszustwom? Mogłaż Polska powstać z martwych na berlińskim lub wiedeńskim sejmie? Póki zaś Polska nie powstanie z grobu, cóż dla niéj i dla nas wybory i sejmy?

Nie zaiste; — żaden naród w Europie nie przebył pierwszego rewolucyjnego peryodu, żaden—nawet ani Francya, owa gwiazda przewodniczka wyzwalających się Ludów; raz, że zmiana nazwiska i formy nie stanowi jeszcze przeobrażenia, — a nadewszystko, że teraźniejsza rewolucya jest rewolucyą europejską i solidarną.

Solidarność monarchów utwierdzona w 1815 roku, trzymała dotąd Europę pod żelazną rózgą despotyzmu. O ten szkopuł, o tę skałę, rozbijały się wszystkie najszlachetniejsze lecz pojedyncze Ludów usiłowania. Hasło *powszechnych wyborów* wykrzyknięte w zeszłorocznych ruchach, jest rękojmią ogólnéj ich solidarności, koniecznéj ku pokonaniu solidarności monarszéj. Lecz aby ta solidarność Ludów nie pozostała czczém urojeniem, żaden naród, choćby nawet wyzwolony wewnętrznie, nie powinien rewolucyi swojéj poczytywać za ukończoną, przed ukończeniem wszystkich innych, które razem wzięte, są ogólną europejską rewolucyą.

Spór despotyzmu z wolnością, monarchizmu z rzeczpospolitą, zabytków starego pogańskiego świata z nowym, prawdziwie chrześciańskim, nie może rozstrzygnąć się inaczéj, jak tylko olbrzymiém, ostateczném, bo stanowczém starciem się dwu przeciwnych żywiołów. Dopóki nie nastąpi to rozstrzygnienie, dopóty wszelkie indywidualne rewolucye pozostają niezbędnie w pierwszym peryodzie swoim, i niewolno im przechodzić w następny peryód wyborów, sejmów i normalnych nadal urządzeń społeczeństwa, bez odosobnienia się od drugich i zasklepienia w samych sobie, a przeto bez nadwerężenia solidarności i zdradzenia własnéj i ogólnéj europejskiéj sprawy.

A jako zasada *powszechnych wyborów*, przesądza naprzód formę rządu i przyszłość europejskich narodów,— jako jest rdzeniem demokratyzmu i rzeczpospolitéj, a antytezą monarchizmu i arystokracyi, — tak wszelkie pierwszo-peryodyczne, tymczasowe, rewolucyjne władze, powinny działać zawsze i wszędzie, wewnątrz i zewnątrz, w prawdziwym duchu téj zasady; — inaczéj popełniałyby zdradę i kontrrewolucyę.

I ten sam obowiązek ciąży na wszelkich zgromadzeniach i sejmach, które powstawszy w pierwszym peryodzie, powstały z wyborów niedojrzałych i zawcześnie zaimprowizowanych; bo owoc nie może zaprzeczać drzewa na którym wyrósł, ani dziecku nie wolno wyrzec się rodziców.

To cośmy rzekli, nie nadweręża w niczém prawa sejmowych większości, ani wolnéj narodów woli. Wszakże wszystkie te prawa i wszelkie instytucye podlegają wyższym względom życia i całości społeczeństw, tak jako też życie i ta całość podlega nawzajem najwyższemu względowi *postępu i dobra ludzkości*.

Salus populi, suprema lex. Życie narodu przedewszystkiem! Prawidło to wyższém jest nietylko nad wszelkie większości, ale nad całe sejmy, nad wybory a nawet nad wyborców.

Skoro bowiem naród jaki, objawieniem i wynurzeniem zasad demokratycznych dowiódł, że się uczuł sam w sobie i uznał się politycznie *żyjącym*, — już mu niewolno powracać do grobu, raz, że powrót taki byłby jako krok wsteczny, zaprzeczeniem postępu ludzkości, wyższego nad wszelkie inne względy, — powtóre, że cofnięciem się z wolności do niewoli, czyli z życia do śmierci, naród taki nietylko obecnie zabijałby sam siebie, ale zarazem popełniałby zdradę ogólnéj sprawy człowieczeństwa i morderstwo własnych przyszłych pokoleń. Samobójstwo zaś, zdrada i morderstwo, są to straszne zbrodnie, — w pojedynczym człowieku ciężkie i okropne, choć indywidualne, — zbiorowe w narodach, stokroć razy cięższe i okropniejsze, bo nie są krzywdą i męką chwili i osoby, ale — wieków i milionów.

W skutek uchwały zgromadzenia narodowego francuzkiego z dnia 22 stycznia r. b. zwołany sąd najwyższy narodowy, otworzył w *Bourges* posiedzenia swoje dnia 7 marca. Zajmuje on się rozpoznaniem skargi wyniesionéj przeciw obwinionym o zamach wywrócenia rządu, dokonany dnia 15 maja r. z., w chwili manifestacyi Ludu francuzkiego upominającego się o przywrócenie bytu wolnéj i niepodległéj Polski.

Zeznania słuchanych w obecnym procesie świadków, p. *de Lamartine*, wówczas członka komissyi wykonawczéj i p. Gołowina wygnańca rossyjskiego, umieszczamy poniżéj dla tego, że ci świadkowie oprócz zeznań w przedmiocie procesu, mówili o powodach i o celu téj manifestacyi.

Zeznania p. de Lamartine..... « Jeden z klubów początkował myśl manifestacyi na rzecz Polski; inne nie chciały w tyle pozostać i tym sposobem sformowała się ta liczna armia, prowadzona przez naczelników, którzy nie byli zgodnymi między sobą.

« Był jeszcze inny żywioł tego ruchu, który mi odkryły korespondencye dyplomatyczne; cudzoziemcy mieli wiele wpływu w tych okolicznościach, kluby, warszawski i krakowski, wysłały wielu członków swoich w celu pobudzenia ludu paryzkiego, aby postrachem znaglić zgromadzenie narodowe do wypowiedzenia wojny na korzyść Polski.

« Były więc dwie myśli, jedna wywarcia wpływu na zgromadzenie narodowe, druga znaglenia go do wypowiedzenia wojny o Polskę. Z tego co widziałem jestem przekonany, że Lud Paryzki, który z klubami wcisnął się do zgromadzenia narodowego, nie miał innéj myśli, jak tylko zobowiązać go do uchwalenia wojny o Polskę. »

Zeznania p. Gołowina..... « Przypominam sobie, że 15 maja byłem na posiedzeniu klubu, któremu przewodniczył d'Alton-Shée. Po wysłuchaniu delegowanych różnych klubów, wszystkich mówiących za Polską, jedynie za Polską, bez dania najmniejszego pozoru domniemywania się innéj, ukrytéj myśli; po wysłuchaniu towarzysza broni obywatela Mierosławskiego, który to towarzysz przybywając prosto z pobojowiska odmalował w żywych wyrazach jęki Polski, — ohydny, czwarty jéj podział, dokonywany w obec rewolucyjnéj Francyi, sromotność zdrady rządu pruskiego, który pozwoliwszy w Poznańskiém formować kadry, napadł je zdradziecko, — odwagę swoich współbraci i ich wodza, który po batalii pod Książem zawołał « jeszcze jedno takie zwycięstwo a Polska okryta sławą zstąpi do grobu. » Klub d'Alton-Shée przyjął z uniesieniem głos tego mówcy, dziś jego nazwiska nie pamiętam ale wiem, że okazał on list obywatela Mierosławskiego, w którym wódz zastępu wolnych Polaków odwoływał się do szlachetnego i wspaniałego serca obywatela de Lamartine. W skutku czego klub postanowił wysłać deputacyę do p. de Lamartine i niebrać udziału w ogólnéj manifestacyi, chyba w tym przypadku, gdyby p. de Lamartine dał nieprzychylną odpowiedź.

« P. Lagrange, jak mi sam mówił, zabrał głos u p. de Lamartine, który tak odpowiedział. « Ale, aby się wdać, trzeba wiedzieć na czyją korzyść, stanu rycerskiego czy demokracyi

polskiéj?» przez stan rycerski rozumiał zapewne p.de Lamartine szlachtę polską. P. de Lamartine utrzymywał, że kluby, warszawski i krakowski wysłały swych członków do Paryża, którzy poburzyli kluby paryzkie i wywołali manifestacyę 15 maja. Pomylił się nieco. Nie było nigdy klubów w Warszawie, bo tam wszędzie, gdzie się cztery zgromadzi osoby, jest jeden szpieg między niémi. Kraków tylko przez jeden dzień był wolnym.

« Pochwalałem manifestacyę 15 maja, ale zagrażanie zgromadzeniu narodowemu, w niczyjéj nie postało myśli. Czyż można było przypuścić, aby zgromadzenie, wychodzące z powszechnych wyborów we Francyi, miało być niesprzyjającém sprawie polskiéj ? I to też przypominam sobie, że kiedy obywatel Blanqui, wstąpiwszy na mownicę, wyrzekł te słowa. « Jest jeden punkt na który zgadzamy się wszyscy tu obecni, nagłość wdania się za Polską » — dało się słyszeć ze wszystkich stron jednozgodne zadowolnienie całego zgromadzenia, tak tych co go naszli, jak i repezentantów ludu. (Wzruszenie) Pochwalałem manifestacyę, ale »

Tu Prezes sądu przerwał témi słowy, « ogranicz się pan w zeznaniach na tém, co ci osobiście jest wiadomém. »

P. Gołowin, « Pan Lagrange wymienił mnie tu, jako wiedzącego o rozrzuconéj pewnéj summie pieniędzy. Oświadczam, że o żadnym podobnym czynie nie wiem, mogłem mówić o 10,000 ludziach, ale nie o 10,000 frankcah. Demokraci polscy mają więcéj odwagi jak pieniędzy, a demokraci francuzcy za nadto sprzyjają sprawie polskiéj, aby mieli przyjmować pieniądze.

« Zeznanie pismienne p. *Lagrange* jest z lipca, miał on kilka razy sposobność widzenia mnie, mówiłem mu o pieniądzach wydanych przez Rossyę, na poruszenie w czerwcu, a on to odniósł do wypadków maja. »

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Armia piemontska pobita, Karol-Albert zrzekł się tronu na rzecz syna i uciekł do Francyi. Pełnomocnicy rządu francuzkiego i angielskiego usiłują nakłonić Radeckiego do zawieszenia kroków wojennych. Takie wiadomości odebrał telegrafem rząd francuzki 28 marca.— Armia licząca 120 tysięcy, spiesząca z zapałem do boju, oczekiwana z uniesieniem radości przez całą ludność Lombardyi, wyglądającéj z niecierpliwością chwili powstania na nowo do walki za wolność, pobita na własnéj ziemi, w ciągu dwóch dni nie całych przez najemnicze hordy despotyzmu ! Sromotny to wypadek, którego przyczyn nie w zmiennych losach wojny szukać należy.

Wczoraj rząd francuzki odebrał od swego ambasadora następujące doniesienie : — « Turyn 27 marca. W skutku zawartego wczoraj zawieszenia broni, wojska austryackie, aż do chwili ostatecznego zawarcia pokoju, pozostaną na lewéj stronie Sessia. Miasto Aleksandrya będzie zajęte w połowie przez wojsko austryackie, a w drugiéj połowie przez wojsko piemontskie. Król będzie używał zupełnéj wolności w Turynie, Emigranci z Lombardyi i z innych księstw obowiązani powrócić do miejsc ich zamieszkania. Ma być niezwłocznie przedsięwziętém zmniejszenie armii piemontskiéj. » Radecki oświadczył iż nie chce nadużywać następstw odniesionego zwycięztwa i przestanie na powróceniu Austryi przez Sardynię kosztów wojny.

Z Rzymu, z Florencyi, z Wenecyi nadeszłe wiadomości, są wcześniejsze od wypadków zaszłych w Sardynii, wszędzie sposobiono się do niezwłocznéj wojny.

W Sycylii zapał do walki o niepodległość okazuje się wielki, tak pomiędzy gwardyą narodową, jako też wśród wojska regularnego, którego różne oddziały w armii operacyjnéj pod dowództwem jenerała Mierosławskiego, ubiegają się o pierwszeństwo. Dzienniki francuzkie podają odezwę Mierosławskiego do wojska, którą w całości tu przytaczamy : —

« Żołnierze! ojczyzna, wzywając was pierwszych do wystąpienia przeciw nieprzyjacielowi który kala ziemię waszą, włożyła na was obowiązki przedniéj straży. Sycylia, Italia cała i wszystkie chrześciańskie ludy wolne, zwrócily na was oczy. Niech przepadnie więc ten i złorzeczenie niech mu towarzyszy wszędzie. ktoby splamił sławę waszą przez niekarność, która jest nieomylnym znakiem tchórzostwa, przez niekarność, która jest najpierwszą ze zdrad.

« Postanowiwszy znosić cierpienia, walczyć, zwyciężyć lub umrzéć na waszém czele, nie dozwolę nigdy, aby obok walecznych mieli honor poledz pod nieprzyjacielskiemi razami i niegodziwce. Żołnierze ! przestrzegajcie karności, a ja was wyratuję z niewoli. »

Węgry. Lloyd austryacki utrzymuje, że armia austryacka zbliża się do Debreczyna ; przeciwnie gazeta Wrocławska donosi, że jenerał Dembiński zdobył Pest; że jenerał Georgey zajmuje okolice Raab, poprzedzając jenerała Dembińskiego spieszącego do Wiednia. Taż sama gazeta twierdzi o zawarciu przymierza zaczepnego i odpornego pomiędzy Węgrami a Turcyą; ta wiadomość jakkolwiek potrzebuje potwierdzenia, łatwo zyskuje wiarę, przez wzgląd na zajęcie prowincyj naddunajskich i zwiększanych posiłków rossyjskich w Siedmiogrodzie.

Austrya. Po nadaniu dowolnie konstytucyi, cesarz stanowi prawa, które miały być przez sejm uchwalane, temi są : prawo o wynagrodzeniu za zniesioną pańszczyznę, prawo o odpowiedzialności dziennikarstwa, ścieśnionego mnóstwem ograniczeń i wymagalności, prawo o gminach i t. p.— W Morawii i Czechach ciągle panuje mocne wzburzenie umysłów, mówią o bliskiém powstaniu Czechów; Praga ogłoszona w stanie oblężenia. — Karniola w powstaniu, — gubernatora w Lajbach zabito kijami.

Dowiadujemy się z prywatnych listów, że do Lwowa policya austryacka niedawno dostawiła kilkunastu chłopów z cyrkułu Stryjskiego, którzy mocno pobili księży ruskich, zachęcających ludność swych parafii do pospolitego ruszenia przeciwko Węgrom.

Sejm frankfurtski odrzuciwszy poprzednio wniosek, o ogłoszenie cesarzem Niemiec króla pruskiego, na posiedzeniu 27 marca postanowił, że godność cesarza Niemiec nadaje się jednemu z książąt panujących w Niemczech. Godność ta jest dziedziczną w domu tego księcia, któremu została nadaną, przechodząc na jego pierworodnych następców płci męzkiéj.

National w numerze dzisiejszym donosi, iż rząd francuzki miał otrzymać depeszę zawiadamiającą go o wyborze króla pruskiego na cesarza Niemiec. Wniosek ten Welckera, powtórnie wzięty pod rozwagę, miał być przyjętym 299 głosami przeciw 236.

Obok przygotowań do wojny w sprawie Schlezwig-Holstein, głoszą o przeddłużeniu zawieszenia broni w celu ukończenia sporu na drodze dyplomatycznéj.

— Franciszek-Maurycy Karwowski, zgłosi się do Michała Karwowskiego, *à Alger*.

Kasper Krzenczewski, zgłosi się do Rudzyńskiego Stanisława, *à Buffarick*, province d'Alger.

Piotr Nowakowski, zechce się zgłosić we własnym interesie do Józefa Lipowskiego, profesora *à Strasbourg* (Bas-Rhin), *rue des Veaux*, 21.

Z obecnym numerem kończy się część I[a] Tomu XII[go], pisma DEMOKRATA POLSKI. *Ostrzegamy ostatecznie*, że prenumeratorom nie uiszczającym się z zaległości przed rozpoczęciem części II[ej], dalsze przesyłanie pisma wstrzymaném będzie.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.